



Sprzedanie pierworodztwa

Lekcja z 1 Księgi Mojżeszowej 27:15-45

„Obrzydliwością są Panu wargi kłamliwe; ale czyniący prawdę podobają mu się” – Przyp. Sal. 12:22

Rebeka urodziła dwóch synów – bliźnięta, z których Ezaw był nieco starszy. Bracia ci stali się głowami, czyli ojcami dwóch narodów, różniących się od siebie na tyle, na ile różnili się oni sami. Rodzina Jakuba stała się znana jako Izraelici, szczególny lud Boży, który przez swego ojca odziedziczył wielką obietnicę daną Abrahamowi. Natomiast potomkowie Ezawa byli później znani jako Edomici, a obecnie można ich poszukiwać wśród Beduinów. Już przy narodzeniu się tych bliźniąt pojawiła się prorocza zapowiedź, że starszy będzie służył młodszemu. Apostoł Paweł komentuje to w ten sposób, że Bóg przewidział różnicę charakterów obu braci i tylko jednego wybrał na spadkobiercę obietnicy Abrahama (Rzym. 9:12).

Z biblijnego przekazu wynika, że Jakub i Ezaw byli mężczyznami bardzo odmiennego typu – jeden był wesołym myśliwym, prowadził – jak na owe czasy – bardzo swobodne życie, przyjaźniąc się z okolicznymi ludami pogańskimi, a jako domniemany spadkobierca większej części majątku swego ojca, był zapewne wszędzie mile przyjmowany. O Jakubie zaś powiedziane jest, że był pospolitym mężczyzną, mieszkającym w namiotach, co by znaczyło, że był zwykłym rolnikiem zajmującym się gospodarstwem. Gdy obaj bracia byli w trzydziestym drugim roku życia, zdarzyło się coś, co miało bardzo duży wpływ na ich przyszłość. Ezaw bawił przez pewien czas na łowach i powrócił do domu bardzo głodny. Było to akurat wtedy, gdy Jakub przygotowywał sobie na obiad potrawę z czerwonej soczewicy, którą obaj bracia bardzo lubili. Aleksander White opisał tę sytuację językiem literackim, a ponieważ zdaje się, że uczynił to dość trafnie, pozwolimy sobie zacytować małe fragmenty. Postać Ezawa opisał on następująco:

„Ezaw był sportowcem, śmiałym, dzikim, silnym, pełnym karkołomnych pomysłów i celów. Był on przykładem odwagi i wytrzymałości oraz bardzo zręcznym myśliwym. Jego oko było okiem orła; ucho jego nigdy nie zasnęło, a strzała jego nigdy celu nie chybiła. Był księciem pomiędzy ludźmi, największym ulubieńcem mężczyzn, kobiet i dzieci – zawsze był bardziej zwierzęciem niż człowiekiem”.

Z pewnością jego smak, pragnienia, upodobania i przyjemności były ziemskie. Niewiele interesował go Bóg je-

go przodków, podobnie jak i wielka obietnica, którą tenże Bóg dał Abrahamowi i w której ufał również jego ojciec. Z tego punktu widzenia – zajmując taką, a nie inną postawę – Ezaw już sprzedawał swoje pierworodztwo, czyli utraciło ono już dla niego swoją wielką wartość i według jego oceny nie mogło się równać ze zmysłowymi przyjemnościami, w jakich się lubował. Jakub natomiast odziedziczył po ojcu usposobienie bardziej stateczne i poważne, miał również więcej poszanowania dla przymierza Abrahamowego, bolejąc nad tym, że rodząc się nieco później stracił prawa pierworodztwa, które jego brat tak mało cenił. Jest też prawdopodobne, że od swej matki Jakub słyszał o prorocztwie, że starszy z synów miał kiedyś służyć młodszemu, co mogłoby wskazywać, że w pewnym sensie było Boską wolą, że on ma stać się ewentualnie dziedzicem tej obietnicy.

BOSKA OBIETNICA OCENIONA

Serce Jakuba rozkoszowało się myślą o możliwości otrzymania tego wielkiego dziedzictwa – błogosławieństwa Bożego i że jego potomstwo ma być w końcu użyte przez Wszechmocnego w dziele błogosławienia wszystkich narodów, rodzajów i języków. Z pewnością przez kilka lat Jakub szukał sposobności, aby odkupić od Ezawa pierworodztwo, które ten ostatni tak mało cenił. Dlatego teraz, gdy jego brat był głodny i zażądał soczewicy, Jakub od razu pomyślał, że jest to dobra okazja, by udzielić bratu tego, czego pragnie oraz otrzymać od niego to, o co Ezaw nie dbał, zaś Jakub cenił ponad wszystkie ziemskie rzeczy. O tym wydarzeniu cytowany już A. White napisał:

„Każdy wiedział o tym, że pierworodztwo Ezawowe było do sprzedania. Wiedział o tym Izaak, wiedziała Rebeka i wiedział Jakub, który od długiego czasu upatrywał takiej sposobności”.

Sposobność ta nadeszła wreszcie, gdy jego brat przyszedł głodny akurat w chwili, gdy miał on spożyć obiad. Gdy więc Ezaw rzekł: „Jakubie, jestem bardzo głodny, daj mi część tej soczewicy, którą sobie przygotowałeś”, Jakub dał taką mniej więcej odpowiedź: „Tak, ty możesz ją mieć, a ja zostanę głodny, ale pod jednym warunkiem: Ty jesteś starszy, masz więc, jako pierworodny, prawo do odziedziczenia rodowego błogosławieństwa. Lecz cóż to znaczy dla ciebie? Czy ty dbasz o błogosławieństwa naszego dziadka Abrahama? Jeżeli teraz pragniesz tej soczewicy bardziej niż tego błogosławieństwa, to powiedz, a będzie twoja. Obiecane błogosławieństwo jest sprawą wiary, soczewica zaś jest rzeczywista. Wiem, że masz mało wiary w tę obietnicę, wiem też, że jesteś bardzo głodny i że lubisz



tę soczewicę. Ja także ją lubię, ale obejdę się bez niej, jeśli ty odstąpisz mi swoje pierworództwo”.

Odpowiedź Ezawa mogła być następująca: „Weź je sobie, Jakubie, ono może być kiedyś dobre, lecz jeśli chodzi o mnie, to przyznam ci się, że nie bardzo w to wierzę. Wydaje mi się, że okoliczni ludzie, o których nasz ojciec mówi, że to poganie, są dobrzy, a niektórzy z nich są bardzo miłymi sąsiadami i bez żadnego do ciebie uprzedzenia mogą powiedzieć ci, Jakubie, że moim zdaniem, to twoje rozmyślanie o tej obietnicy czyni cię zbyt poważnym, prawie mrukiem. Dlaczego nie przyjdiesz i nie ucieszysz się wspólnie z nami? Jeżeli jednak chcesz mojego udziału w obietnicy Abrahama w zamian za miskę tej zupy, to owszem, godzę się na to!” „Zaczekaj chwilę” – powiedział Jakub – „załatwmy tę sprawę właściwie. Przysięgnij mi, że jest to rzeczywista wymiana i na zawsze.” „Owszem” – odpowiedział Ezaw – „przysięgam ci, a teraz daj mi tę misę”.

W taki to sposób owo wielkie, zapewnione przysięgą przymierze Boże i zawarte w nim cudowne błogosławieństwo – obecne i przyszłe, przypadło w udziale komuś innemu niż pierwotnie. Żaden z tych mężów nie rozumiał dobrze tego, co czyni, bo nie była jeszcze objawiona Boża tajemnica związana z tym przymierzem. Została ona objawiona dopiero w Wieku Ewangelii, a i teraz, jak określa to apostoł, wiadoma jest tylko świętym, czyli tym, którzy otrzymali świętego ducha przysposobienia za synów.

OTRZYMANIE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA

Od powyżej opisanej zamiany pierworództwa upłynęło dwadzieścia pięć lat. Ezaw był wciąż jeszcze myśliwym i wciąż utrzymywał bliskie kontakty z okolicznymi poganami, pojawiając się za żony dwie chananejskie niewiasty. Mimo swej lekkomyślności, był on jednak ulubieńcem ojca. Jakub pozostał mężem bogobojnym, oczekując ostatecznego zrealizowania kupna, które tak wysoko cenił. Izaak zestarzał się i oślepl, uważał więc, że nadszedł czas, aby zarządzanie majątkiem powierzyć starszemu synowi – Ezawowi. Podał więc do wiadomości, że jest gotów wypowiedzieć swoje patriarchalne błogosławieństwo i polecił Ezawowi, aby na tę okazję przygotował ucztę i pewne smaczne potrawy dla ojca. Rebeka pamiętała proroctwo, że starszy z synów miał służyć młodszemu, a Jakub również zwierzył się jej z tego, że odkupił prawo pierworództwa od swego brata i że Ezaw złożył przysięgę. Zapewne matka i jej umiłowany syn pilnie obserwowali, czy Ezaw będzie pamiętał o zamianie i przysiędze, a widząc, że był on gotów znieważyć i pogwałcić wszystkie swe zobowiązania, Rebeka i Jakub postanowili użyć wszelkich możliwych sposobów, aby wyegzekwować to, na co w swoim czasie Ezaw wyraził zgodę. Obawiając się jednak, że nie zgodziłby się na to Izaak, zaplanowali

podejść go pewnego rodzaju podstępem.

Tak jak wskazywało jego imię, Ezaw był mężczyzną kosmatym, więc Rebeka z młodszym synem zaplanowali, by Jakub ubrał się w najpiękniejsze szaty Ezawowe, aby starał się naśladować głos brata i podał ojcu smaczną potrawę, przyrządzoną z mięsa zabitego na prędcie kozłęcia; w ten sposób Jakub miał otrzymać błogosławieństwo należne pierworodnemu, podczas gdy sam Ezaw był ciągle jeszcze na łowach. Aby Izaak nie odkrył podstępu, szyja i ramiona Jakuba zostały pokryte kosmatą skórą kozłęcia. Podstęp udał się i Izaak, pomimo że powiedział: „*Głos jest wprawdzie Jakuba, ale ręce są Ezawa*” – dał młodszemu synowi swe błogosławieństwo. Naturalnie pozbawiony zasad Ezaw, pomimo że sprzedał swe pierworództwo pod przysięgą, chciał jednak wziąć błogosławieństwo i rozgniewał się na swego brata, że uprzedził go w tak zręczny sposób. Nie tak ważna była dla niego obietnica Abrahama i błogosławieństwa z nią związane, jak obawa, że jego przodujące w rodzinie stanowisko zostanie w jakiś sposób przyćmione i może przez to stracić ową większą część dziedzictwa, otrzymując mniejszą, przynależną swemu młodszemu bratu. Gniew, złość, zazdrość i pragnienie zemsty owładnęły jego sercem i powiedział sobie: „Niedługo ojciec umrze, a wtedy zabiję mego brata Jakuba i całe dziedzictwo będzie moje”.

JAKUB WYGNAŃCEM ZA WIARĘ

Mordercze zamiary Ezawa doszły do uszu Rebeki, która powiedziała o tym Jakubowi i doradziła mu, aby odszedł na pewien czas i zamieszkał u jej ojca – Batuela. Jakub, mając wówczas około pięćdziesiąt siedem lat, usłuchał tej rady i wyruszył w drogę; pozostawił całe ziemskie dziedzictwo Ezawowi, trzymając się tylko Boskiej obietnicy zapewnionej jego dziadkowi Abrahamowi.

Objawiła się przy tym znowu jego silna wiara w Boga. Mógłby on przecież cofnąć tę zmianę, rzec się błogosławieństwa na korzyść Ezawa, lecz postanowił trzymać się go, choćby za cenę utraty posiadłości, domu i społeczności z rodziną. Postanowił chodzić w bojażni Bożej i był gotów dowieść swej wierności Bogu i wiary w Jego obietnicę. Czy powinniśmy się wobec tego dziwić, że w czasie jego podróży w Betel ukazał mu się Pan zapewniając, że będzie jego wielką nagrodą? Wiara i gorliwość Jakuba podobały się Bogu; cnoty te Bóg uznaje i błogosławi od dni Abrahama aż do naszych czasów.

OSZUKANIE IZAAKA PRZEZ JAKUBA

Czy usprawiedliwiamy Jakuba i jego matkę i pochwalamy ich kłamstwa w słowie i czynie przed obliczem Izaaka? Nie, nie możemy pochwalić takiego sposobu postępowania, a jednak wydaje się słuszne, że nie możemy sądzić Jakuba według takiej miary, jaką zasto-



sowalibyśmy do siebie. My, jako spłodzone z ducha świętego nowe stworzenia w Chrystusie Jezusie, powinniśmy mieć jaśniejsze pojęcie Boskiej woli w takich sprawach, a także powinniśmy mieć większą wiarę niż miał Jakub. Lecz czegoż więcej moglibyśmy spodziewać się od cielesnego człowieka, ponad to, jak postąpił Jakub? Nasze pojęcie na temat dobra i zła musimy regulować Boskim probierzem i choć nie możemy przypuszczać, iż Bóg pochwalił metodę użytą przez Jakuba i Rebekę, to jednak musimy wstrzymać siebie i innych od zbyt surowego ganienia Jakuba, ponieważ na ile możemy to zauważyć z zapisów biblijnych, Bóg nigdy nie zgał Jakuba z tego powodu, ani też go za to nie karał. Przeciwnie, dowiadujemy się, że Pan ukazał mu się w widzeniu i zapewnił go o swej opiece, a o jego podstępie wcale nie wspominał. Czy byłoby więc mądre z naszej strony ganień tam, gdzie Bóg milczy?

Jaki lepszy sposób postępowania mógł wybrać Jakub? Odpowiadamy, że gdyby miał jeszcze większą wiarę, mógłby oczekiwać na Pana, aż Jego opatrzność sprowadzi na niego błogosławieństwa, których tak pragnął i co do których Bóg przepowiedział, że miały się stać jego udziałem i które kupił za cenę znacznie przewyższającą ich wartość w ocenie Ezawy; według Jakuba wartość tych błogosławieństw przekraczała wielokrotnie wartość tej misy soczewicy, za którą Ezaw je sprzedał. Niektórzy wskazując na trudności, doświadczenia i uciski, jakie przyszły na Jakuba, gdy uciekł z domu swego ojca, oświadczają, że była to kara Boża dla niego. Sądzimy, że Jakub nie traktował tak tych trudności. Pismo Święte mówi, że kogo Bóg miłuje, tego karze, a On wyraźnie zapewnił Jakuba o swej miłości. Tak samo ma się rzecz z najlepszymi i najwierniejszymi spośród Pańskiego ludu obecnie. Fakt, że przechodzą oni doświadczenia, trudności, zawody i prześladowania, do tego stopnia, że nieraz muszą uciekać z jednego miejsca na drugie, wcale nie dowodzi, że nie ma nad nimi Bożej łaski; ale raczej, jak zapewnia o tym apostoł, uciski te nader zacnej chwały wieczną wagę im sprawują (2 Kor. 4:17). Podobnie próby, trudności i przykre doświadczenia Jakuba przyniosły mu błogosławieństwo w sercu i charakterze.

Dobre zastosowanie ma tu nasz złoty tekst: „*Obrzydliwością są Panu wargi kłamliwe; ale czyniący prawdę podobają mu się*”. Jakub nie należał do tych, którzy oczyszczają kubek z wierzchu, gdy wewnątrz jest pełno nieczystości. W swoim sercu i charakterze, Jakub był taki, jak wspomina powyższy tekst – „*czyniący prawdę*”. Nie można również powiedzieć, że samolubnie współzawodniczył ze swym bratem, bowiem w jego charakterze dostrzegamy rzadko spotykaną ustepliwość. Jakub nie prosił nawet o tę mniejszą część dziedzictwa, która należała mu się jako młodszemu synowi. Gdy po latach powraca, nie dopomina się o swoje dziedzictwo, lecz ofiarowuje Ezawowi podarek w postaci licznych stad owiec, wołów itd. Jeśli już obwinialibyśmy Jakuba za

kłamliwe wargi, to przynajmniej musimy wyrazić uznanie dla niego za szczerość serca. Jakub kłamał, aby zyskać sprawiedliwość, gdyż wiara jego nie była dość silna, by mógł niezachwianie ufać Bogu w sprawie, którą tak wysoko cenił i dla zdobycia której gotów był oddać wszystko oprócz życia.

Lekcja, która wynika z tej historii dla duchowego Izraela, jest następująca: powinniśmy nie tylko, jak Jakub, doceniać wartość Boskiej obietnicy, łaski i błogosławieństwa, lecz do takiej gorliwości powinniśmy dodać jeszcze więcej wiary, byśmy mogli ufać Bogu, że On da nam obiecane błogosławieństwa. Taki właśnie był przykład Abrahama, któremu Jakub nie dorównał. Abraham został wezwany, aby ofiarował Izaaka, dziedzica obietnicy, przez którego Boska obietnica miała się wypełnić. Wiara Abrahama była dostateczna, więc w swoim czasie Bóg rozwiązał tę sprawę tak, że Izaak został przywrócony do życia – jakby z figuralnej śmierci (Żyd. 11:19). Nie możemy wątpić w to, że gdyby Jakub posiadał podobny stopień wiary, Bóg w jakiś sposób dałby mu to błogosławieństwo mimo, że zamiary jego ojca były przeciwnie, a Ezaw okazał się nieuczciwy i gotowy do złamania swej przysięgi.

STANOWISKO APOSTOŁA PAWŁA

Apostoł odwołuje się do głównych wydarzeń z tej historii i w bardzo wyraźnych słowach gani ducha Ezawy – ducha, który nie docenia Boskiej litości i błogosławieństw, jakie On ma przygotowane dla tych, którzy Go miłują. O Ezawie apostoł mówi jako o „*sprośnym, który za potrawę jedną sprzedał pierworództwo swoje*” (Hebr. 12:16). Ezaw był „*sprośny*” w tym sensie, jak wszyscy poganie, którzy byli uznawani jako sprośni – niebożni, niepokutujący, niewierzący, przedkładający rzeczy doczesne, tak dobre jak i złe nad lepsze rzeczy przyszłe, do zrozumienia i docenienia których nie mieli wiary. Fakt, że Ezawa już z natury wyróżniało to, że był człowiekiem płochym i miłującym bardziej zwierzęce, ziemskie rzeczy, przemawia bardziej na jego korzyść niż ku potępieniu. Jeśli ta niemożność właściwej oceny rzeczy duchowych była wynikiem jego odziedziczonej skażonej natury, to możemy powiedzieć, że odkupienie przygotowane w ofierze Chrystusa przykrywa całą tę zmazę i gwarantuje Ezawowi ostateczne otwarcie oczu i rozjaśnienie jego umysłu, by mógł docenić lepsze rzeczy, kiedy to w przyszłości, w Tysiącleciu, Odkupiciel stanie się Odnowicielem (Dzieje Ap. 3:19-21). Gdyby Jakub udał się tą samą drogą co Ezaw, byłoby to dla niego bardziej zgubne, ponieważ z natury miał zacniejszy umysł, był roztrośniejszy w duszy i mniej upośledzony przez grzech. Gdy zastosujemy tę zasadę obecnie, widzimy, że jest wielu cielesnych ludzi typu Ezawa, którzy nie interesują się, ani nie doceniają rzeczy duchowych. Zamiast ich potępiać, raczej darzymy ich sympatią, oczekując z radością czasu, gdy Boskie miłosierdzie będzie im



udzielone proporcjonalnie do stopnia ich upadku, aby mogli być podniesieni w czasie sądu Tysiąclecia (jego nagrodami i karami), by mogli rozpoznać właściwą drogę, nauczyć się sprawiedliwości i w końcu (gdy zechcą), by mogli dojść do doskonałości i wiecznego żywota. Z drugiej strony, jeśli z łaski Bożej zostaliśmy uprzywilejowani lepszym stanem, jeżeli zostaliśmy zrodzeni z wierzących rodziców, a szczególnie jeśli przy łasce Bożej, nasze oczy zostały otwarte, by rozpoznać i docenić duchowe, niebieskie obietnice – jak wielkim jest to błogosławieństwem! Jak wielką mamy przewagę pod każdym względem nad tymi, którzy są podobni do Ezawa! Jakimiż tedy powinniśmy być w świętych obcowaniach i pobożności! Z pewnością Bóg spodziewa się od nas więcej i również my sami powinniśmy spodziewać się więcej po sobie niż po naszych bliźnich mających usposobienie Ezawa.

SPRZEDAWANIE DUCHOWEGO PIERWORODZTWA

Badając dokładniej myśli apostoła, zauważamy, że mówi on szczególnie do Kościoła i napomina, byśmy doceniali Boską łaskę i nie sprzedali naszego pierworodztwa. Ludzie światowi nie mają w obecnym czasie do sprzedania żadnego pierworodztwa; jako dzieci Adama są oni „zaprzędani pod grzech”. Bóg przemawia do tych, którzy przez Jego łaskę uszli z tej niewoli i zostali usprawiedliwieni przez wiarę w drogocenną krew Chrystusa. Byliśmy w niewoli, lecz teraz jesteśmy wolnymi – „*kogo Syn oswobodzi, ten jest prawdziwie wolnym*” (Jan 8:36). Gdy zostaliśmy uwolnieni, otrzymaliśmy – jako następną łaskę Bożą – zaproszenie, by stać się dziedzicami przymierza Abrahamowego – tego samego, dla którego Jakub był gotów poświęcić wszystko. Apostoł wykazuje, że do tej społeczności z Bogiem dochodzimy przez przyjęcie Pana naszego, Jezusa i przez zupełne poświęcenie się z Nim aż do śmierci. Główny argument apostoła jest taki, że wszyscy poświęceni znajdują się w sytuacji podobnej do synów Izaaka; dziedzictwo przymierza Abrahamowego spoczywa gdzieś pomiędzy nimi – niektórzy go dostąpią, inni zaś nie.

Apostoł starał się pokazać charakter klasy, która odziedziczy tę obietnicę – jej członkowie nie mogą być jak Ezaw: niedbali, światowi, bezmyślni względem Boga i niewierzący w przyszłe zamiary. Gdy będą tacy, na pewno znajdą sposobność zaprzędania swego dziedzictwa – wymknie się im ono i zostanie komuś innemu, kto bardziej doceni jego wartość, tak jak wymknęło się ono Ezawowi, a dostało Jakubowi.

„ZA POTRAWĘ JEDNĄ”

W rzeczywistości Ezaw otrzymał całą misę soczewicy, lecz mówiąc o tym, apostoł nieco bagatelizuje ten fakt i używa sformułowania – „za potrawę jedną” (Hebr.

12:16). Apostoł zdawał sobie sprawę, że zapłata, jaką otrzymał Ezaw, miała tak znikomą wartość, że trudno mu było ją określić; wydawała się być niczym, jakby jednym kęsem potrawy, chociaż dla samego Ezawa owa misa soczewicy była bez wątpienia dobrym jak na tamte czasy obiadem. Tak samo jest i z nami: z jednej strony może nam się wydawać, że nasze pierworodztwo sprzedajemy za znaczną cenę, lecz gdybyśmy popatrzyli z drugiej strony, to widzielibyśmy, że to, co otrzymujemy, jest właściwie niczym. Zauważmy więc różne sposoby sprzedawania pierworodztwa, pamiętając, że tylko ci, co zawarli przymierze z Bogiem przez Chrystusa, posiadają pierworodztwo, które mogą niebacznie utracić. Ezawami pomiędzy ludem Bożym są ci, którzy miłują świat i rzeczy tego świata, którzy ubiegają się o przyjemności doczesne. Rozkoszowanie się tym jest przez świat uznawane, a są to przede wszystkim piękne domy, piękne ubrania, dostatek smacznego jedzenia itd. Gdy pod Boską opatrnością otrzymujemy takie błogosławieństwa, to z konieczności będą one próbą, doświadczeniem naszej wiary, ponieważ świat jest w obecnym czasie w niedoskonałym stanie z powodu upadku i machinacji „onego przeciwnika”. Próba przychodzi wtedy, gdy z jednej strony widzimy obowiązki wierności Bogu, zaś z drugiej – problem odrzucenia tych doczesnych błogosławieństw lub też zapewniania ich sobie. Musimy wtedy dokonać wyboru, gdyż nie można służyć jednocześnie Bogu i mamonie. Szczęśliwy jest ten, który tak jak Jakub, wybierze raczej utratę wszelkich ziemskich korzyści, aby móc zdobyć niebieską obietnicę. Niestety byłoby dla niego, gdyby miłował ten świat, jego radości, rozkosze i bogactwa do takiego stopnia, że byłby gotów starać się o te rzeczy nawet kosztem utraty swego pierworodztwa. Prawdą jest, że sprzedawca nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego, co traci lub wcale nie ma zamiaru tego utracić, tak jak było w wypadku Ezawa. Jednak próba przychodzi i każdy musi być na nią przygotowany. Wydaje się, że żadna inna część ludu Bożego nie przechodzi większych pokus pod względem sprzedania pierworodztwa od tych, które przechodzą kaznodzieje. Gdy przyjmują Prawdę, biorą na siebie pewną odpowiedzialność i oni to rozumieją; gdy więc pozwolą, aby wygody, sława, bogactwo lub stanowisko powstrzymały ich od wierności, utracą dziedzictwo. Nie mówimy, że pójdą na wieczne męki. Mówimy za Pismem Świętym, że dziedzictwo przymierza Abrahamowego może się stać udziałem jedynie tych, którzy doceniają je i są gotowi poświęcić wszystko, aby je zdobyć. Boska wola jest taka, że Bóg doświadcza i ćwiczy każdego syna, którego przyjmuje pod Przymierzem Abrahamowym, czyli każdego członka Ciała Chrystusowego. Niedługo chmury te przemina i zobaczymy wyraźnie bogactwo Boskiego dziedzictwa w świętych i ich wielką nagrodę; niedługo będzie objawione, jak marnego wyboru dokonali ci, którzy jak Ezaw sprzedali swe pierworodztwo za handlowe zyski, wyróżnienia, ludzką sławę itp. W blasku ch-



walebnego przyszłego dnia, wszystkie te, tak obecnie wysoko cenione wśród ludzi rzeczy zostaną poczytane jako mniejsze od jednej potrawy – jako moment znikomej ziemskiej przyjemności lub zadowolenia. Teraz jest czas dla wszystkich, aby wybrali, w jakiej klasie pragną się znaleźć; teraz jest czas, by odłożyć wszelki ciężar i obstępować nas grzech; czas, aby obliczyć się dobrze i złożyć wszystko na Pańskim ołtarzu, poświęca-

jąc wszelkie ziemskie korzyści, by stać się dziedzicami z Panem naszym, Jezusem Chrystusem, choćbyśmy mieli nawet cierpieć z Nim, ale abyśmy w przyszłości mogli być wraz z Nim uwielbieni (Rzym. 8:17).

Watch Tower
R-3954 (1907 r.)
„Straż”